

# Chada x RX, Mój własny porządek (ft. ZBUKU)

Na zegarku mam piątą  
Cały czas jestem gotów  
Żeby stawiać tu kroki  
I dotykać obłoków  
Nosze przy sobie popiół  
Nadal wbijam w krytykę  
Będzie trzeba sam sobie  
Gó na głowę wysypię  
Ciągłe żyję tym syfem  
Tutaj nic się nie zmienia  
Jestem psychicznie chory  
Zachowuję jak szczeniak  
Ciągłe życie doceniam  
Myślę znów o potrzebach  
Jakoś nic do tej pory brat nie spadło mi z nieba  
Myśli czarne jak heban  
Po uszy w tarapatach  
W sumie wszystko podobnie  
Tak jak za małolata  
Za kratami mam brata  
Z boksem leci jak pocisk  
Pomyślności mój drogi  
My czekamy, nawrocik  
Syn Bogdana dla wszystkich  
Już nie tylko dla sadu  
Jestem z lekka zepsuty oddam się do przeglądu  
Mówią że mam bałagan  
Gdzieś posiałem rozsądek  
Ale oni są w błędzie  
To mój własny porządek

Idę z bitem przez życie  
Cały czas jestem gotów  
Daję rap co uzależnia jak pierdolone opium  
Kłopotów wciąż nie ubywa  
Wciąż tysiące problemów  
Wciąż na drodze do celu  
To Chada, Zbuku, człowieku

Wiem, że nie raz upadłem  
Wiem, że nie raz zawiodłem  
Wiem, że nigdy nie można przeliczać ziomeków na drobne  
Tu gdzie życie wygodne  
To wciąż dla nas utopia  
Nigdy nic nie wygrałem  
Ziomek, nie liczę na totka  
W nocy powstaje zwrotka  
Rap to dla mnie już nałóg  
Potem nagram to w studio  
I sprawdzi  $\frac{3}{4}$  kraju  
Poznałem życie na haju, jak w raju, życie bez troskie  
Dziś małolat w to życie psychiczne wprowadza postęp  
Teraz podpale most ten  
Niech się spali to wszystko  
Nie chce śpiewać refrenów, że coś mi w życiu nie wyszło  
Stawiam wszystko na hiphop  
Może nie pyknąć, tak bywa  
Może wyskoczę przez okno i tak przestanę nagrywać  
Kłopotów wciąż nie ubywa  
Wciąż tysiące problemów  
Nie zarabiam jak Jay-Z  
Albo chociażby jak Jeru...  
Wciąż na drodze do celu  
Mimo że wielu na przekór

To nasz własny porządek  
To Chada, Zbuku, człowieku

Idę z bitem przez życie  
Cały czas jestem gotów  
Daję rap co uzależnia jak pierdolone opium  
Kłopotów wciąż nie ubywa  
Wciąż tysiące problemów  
Wciąż na drodze do celu  
To Chada, Zbuku, człowieku

Tu nie jedne się stoczył  
I utonął w tym syfie  
Już nie prosi o dwójkę, teraz prosi o dychę  
Idę z bitem przez życie  
A ulica mnie słucha  
Wciąż bez strachu koleżko  
Czyli jak u Palucha  
W moich butach nie ujdiesz zbyt daleko  
Namawiam  
Nawet bratku na moment, nigdy ich nie zakładaj  
Znowu Chada na blokach, walę życie na odlew  
My w tej kwestii ze Zbukiem mamy zdanie podobne

Mamy różne historie  
Wszystko łączy muzyka  
Znam ten pieprzony problem  
Nie umiem odmawiać picia  
Często wybieram z życia same najgorsze aspekty  
Jakbym miał w chuju to życie, albo się wciągnął do sekty  
Widok pędzącej corvette-y, spadam nią do skarpy na dół  
W rękę zaciskam różaniec, może odejdę od razu  
Nagle się budzę na kacu  
Wiem, że to tylko koszmar  
Biorę długopis i kartkę  
I tak powstaje ta zwrotka